Nr. 44 Kraków, dnia 5 listopada 1933 r. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P K. O. Kraków, Nr. 400-600.

MUR NIEPOROZUMIENIA
ROŚNIE MIĘDZY WSIĄ A MIASTEM.

Gazety całej Rzeczypospolitej przepełnione są obecnie sprawozdaniami z procesów sądowych, w których chłopi występują w roli oskarżonych. Rzecz godna uwagi; aczkolwiek prasa poświęca bardzo wiele miejsca przebiegowi procesów, o tyle nie mówi się o nich wcale, nie wyciąga się żadnych wniosków, nawet nie omawia się w prasie głębszych przyczyn, które doprowadziły miejscami do rebelji chłopskiej.

Dlaczego?

Nie można na to pytanie odpowiedzieć jednem słowem. Nie można, ponieważ między wsią a miastem rośnie w chwili obecnej bardzo trudny do przebycia mur nieporozumienia. Z jednej strony stwierdzić należy, że miasta w niedostatecznym może stopniu uświadamiają sobie, jakie zmiany spowodował na wsi polskiej kryzys, z drugiej zaś strony stosunek mieszkańca wsi i mieszkańca miasta względem zagadnień państwowych różnią się zasadniczo.

W miastach zrozumiano już w bardzo wysokim stopniu, że nie może być dzisiaj mowy o pomyślności obywatela bez pomyślności państwa. Rezultatem tej świadomości jest wysoki poziom organizacyjny ludności miejskiej, a więc zarówno przemysłu, handlu, jak i pracowników poszczególnych zawodów. To też najbardziej wymownym dowodem obywatelskiego stosunku mieszkańców miast względem państwa była Pożyczka Narodowa: organizacje powtórzyły apel rządu, obywatele solidarnie spełnili swój obowiązek.

Nie chcemy bynajmniej porównywać tu jednaką miarą mieszkańców miast i mieszkańców wsi — byłaby to zbyt krzywdząca niesprawiedliwość.

Ale spójrzmy teraz na wieś i zapytajmy, jakie postępy na wsi poczyniły organizacje rolnicze.

Niewątpliwie bardzo znaczne, zważmy jednak, jak się przedstawia procentowy stosunek ilości zorganizowanych w związkach i stowarzyszeniach, kółkach i spółdzielniach do ilości ogółu mieszkańców wsi? Bardzo niekorzystnie.

Wieś, mimo czwartego roku trwania kryzysu jest dotychczas niezorganizowana, wieś w ogromnej przewadze walczy w pojedynkę z kryzysem i w pojedynkę przegrywa. Nie pomogą tu najbardziej celowe zarządzenia, ani zabiegi władz rządzących. Brak organizacji na wsi jest pierwszą i najgłębszą przyczyną wspomnianych wyżej procesów sądowych. Brak ten umożliwiał wywrotową robotę witosowych podżegaczy, brak organizacji na wsi jest powodem niedorozwoju i ciemnoty politycznej, gospodarczej i społecznej wsi. I tu nie mówimy o całej wsi polskiej, wiemy nietylko o wyjątkach, ale o tysiącach wyjątków — ludzi wyrobionych obywatelsko i kulturalnych, lecz tysiące te, dziesiątki tysięcy, a gdyby nawet setki są kropla w morzu dwudziesto paromiljonowej rzeszy chłopów polskich.

Procesy sądowe ukazały chłopa w całej jego postaci, Jest on mocny, wytrwały, zapalczywy, gotów walczyć o swoje dobro i ziemię z całym zapałem. Nie jego to wina, że zbrodnicze ręce pchnęły go na złą drogę. Ale gdzie są ręce, które powinny skierować go na właściwą drogę?

Wieś posiada swoją własną inteligencję, która dziwnie niechętnie sięga po buławę hetmańską. Miasta rozporządzają nadmiarem inteligencji, która prowadzi nędzny żywot na ulicznym bruku. Nadmiar ten winien być odpowiednio przeszkolony w pracy rolniczo-społecznej i pchnięty na wieś do pomocy kierowników pracy organizacyjno-społecznej na wsi.

Dzisiaj — w obecnych bezorganizacyjnych warunkach — marnuje się doszczętnie wielki zasób samoobrończej energji, którą wyzwala z dniem każdym od lat już kilku kryzys na wsi. A determinacja jest równie silnym czynnikiem, jak i twórczość. Na wsi polskiej plonią się chwasty i kąkole rebelji tam, gdzie powinna wschodzić bujna ruń pracy społecznej.

Kryzys gospodarczy wiele zrujnował na świecie, ale i wiele zbudował.

W miastach nadszedł już okres kryzysu, który buduje. Buduje zarówno mocno podwaliny świadomości obywatelskiej, jak i życia gospodarczego Na wsi kryzys wciąż jeszcze rujnuje.

Stąd właśnie wyrasta z dniem każdym większy mur nieporozumienia między wsią i miastem,

Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak bardzo ten stan rzeczy pogarsza sytuację na wsi.

POGRZEB SPÓŁKI P. WITOSA W BRZESKU.

Miałem nic nie pisać i stulić gębę, bom to zaproszenie na „uroczystość“ wielką dostał. Ale też jak mie kto za nos wodzi, to też swoje powiem. Ano było to tak! Przychodzi do mnie kumoter Nita i pedo: No, siadajcie w niedzielę z nami do Brzeska, będzie nas tam ze 20 tysięcy chłopa, ale jak się będziemy dobrze rozpychać, to cuda ujrzymy — nastąpi pogrom sanacji niegorszy jak w 46 roku.

Kiej mie tak zacął molestować siadłem na wóz i przyjechałem do Brzeska one cuda oglądać. No i cud się stał rzeczywisty!

Stanąłem se na rynku i patrzę i widzę wszystko galanto, tylko tych 20 tysięcy chłopa nigdzie nie widać. Aż tu patrzę, wylatuje z cmentarza kościelnego kumoter Nita a za nim parę żałobnych chorągwi niosą i może ze 200 gapiów ściągniętych z 5 powiatów. Na rynku powitał go „urżnięty na całego“ Kubala z Maszkienic, ale Nita nie słuchał powitania i nie zatrzymując się rwał naprzód do Sokoła o mało porciąt nie zgubił. — Oj mizeroku! myślę sobie, chciałeś pogrom Sanacji urządzić no i urządziłeś ale galanty pogrzeb Witosowi i jego kompanji, którzy z płaczem i lamentem lecieli za pogrzebem i w głos biadali, że już od Wicka koncesji ani hurtowni więcej nie dostaną. A nad grobem w rzewnych słowach żegnał druha serdecznego Dol. Rodacki ponoć aż z Dawidgródka (w interesach z chłopami przeszedł wszystkich Dawidów) a chór mieszany ryczał na wszystkie głosy; „Bo uleciałeś w kraj daleki. Za tobą bracia modły dziś ślą“. —

Tak przemija sława świata, pomyślałem se i wracałem furką do domu wielce zmartwiony a w uszach brzmiał mi wciąż żałosny ton pogrzebowej pieśni.

Emeryt. kol.

Jednajcie nam nowych PRENUMERATORÓW.

Co pisze lud?

OJ, WIEPRZU WIEPRZU!

Są świnie które zamiast wleźć do chlewa i leżeć cicho w gnoju, z lubością chcą się tarzać w bagnie oszczerstw, bałamutnej i idjotycznej bazgraniny, pokwikując charcząco na łamach cuchnącej ludowcowej szmaty.

Taki okaz świni ryjącej niespokojnie, która nigdy ku światłu łba nie podniosła, bo i po co — ma — jakżeby było i miasto Brzesko. Ono ich ma więcej — ale nie wszystkie razem ryją — role mają podzielone.

Dostała kanalja kawałek chleba od zmartwychstałej Ojczyzny za to, że zawsze dyndała u Witosowego dyszla i rzuca się na cześć ludzką, choć nikt jej nie zaczepia, a chyba tylko splunie z pogardą!

Na takie plugawe bestje powinna być od czasu do czasu hyclowska obław a możeby się nareszcie powietrze nieco oczyściło.

Szkoda ręki ale dobrem kijem wartałoby takiego plugawca przekropić.

List z Francji.

Szanowna Redakcjo!

W niniejszym liście pragnąłbym w krótkości zobrazować jak się przedstawia emigracja pod względem przywiązania do wiary ojców i pielęgnowania kultu chrześcijańskiego.

Wychodźstwo we Francji jest na wskroś katolickie. Wyraz wymowny temu daje wielka organizacja katolicka, której nazwa brzmi Zjednoczenie Towarzystw Katolickich, licząca około 30.000 członków i obejmująca w swoich ramach Bractwa Różańca Żywego, oraz towarzystwa kościelne pod wezwaniem św. patronów jak św. Józefa, (tych jest najwięcej) górnicze św. Barbary, oraz wiele innych, wśród których znajdują się Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. Organizacje takie zostały powołane do życia, zaraz w początkach emigracji, a należą do nich prawie wszyscy Polacy w danej kolonji. Dają one import do organizowania różnych imprez katolickich i pielęgnują ideały światopoglądu chrześcijańskiego. Również najpoważniejsza prasa polska ma oblicze wyraźnie katolickie.

Placówek duszpasterskich, znajduje się około 45- których pracą kieruje Misja katolicka w Paryżu. Księża polscy w wypełnianiu swych obowiązków duszpasterskich, posługują się samochodami czy motocyklami. Taki środek lokomocji jest konieczny, zważywszy że odprawia przypuśćmy nabożeństwo, czy też ma naukę katechizmu, o godz. 9-tej w pewnej miejscowości, a o godz. 11-tej w o kilka lub kilkanaście kilometrów oddalonej kolonji. Kościoły zawsze podczas nabożeństwa polskiego, są wiernymi wypełnione. Tak jest w ośrodkach, gdzie są większe skupienia Polaków, to jest w obwodach górniczych lub fabrycznych. Tam nabożeństwa odbywają się regularnie, w każdą niedzielę czy co drugą niedzielę lub raz w miesiącu. Gorzej sprawa opieki duszpasterskiej przedstawia się nad robotnikami rolnymi. Charakter ich pracy nie pozwala na większe skupiska, niema też wśród nich, lub są bardzo rzadko Towarzystwa kościelne. Lecz niestrudzeni księża polscy, starają się za wszelką cenę dotrzeć do każdego zakątka, gdzie znajduje się dusza polska, organizując misje objazdowe, niosąc pociechę i otuchę. Lud polski garnie się wówczas na nabożeństwa polskie z dalekich nieraz okolic, złakniony usłyszenia słowa Bożego w języku ojczystym.

Nie można zaprzeczyć że pojawiają się różni krzykacze którzy radziby odebrać wiarę ludowi, nic w zamian nie dając. Jeżeli zaś ktoś słabego ducha, złapie się na lep ich krzyków, są to tylko jednostki nieswiadome i wcześniej czy później poznawają że się dali obałamucić. Na nich nie można budować opinji o emigracji tutejszej. Trzon tej emigracji jest wybitnie katolicki i z pietyzmem pielęgnuje doniosłe ideały wiary św. czem zachwyca nawet i buduje tubylców.

Dla „L. K.“ i jego czytelników pozdrowienie serdeczne załączam.

Bratko Józef

Z POLSKI.

Groźny bandyta Hrim — Czajkowski został zastrzelony jak również jego matka pod Horodenką przez policjanta Jankowskiego.

Uniwersytet warszawski został zamknięty z powodu awantur studenckich. Odbędą się nowe wpisy. Robota endecka wydaje plon.

Witos na Słowaczyźnie. Według pogłosek Witos osiedzie na stale na Słowaczyźnie i będzie organizował emigrantów ze sąsiednich krajów.

Gen. Haller udaje się do Ameryki. Jak donoszą z Warszawy, gen. Haller w dniu 22 listopada wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych w gościnę do licznych placówek Związku Weteranów armji polskiej w Ameryce, na zaproszenie prezesa tego Związku, Franciszka Dzióba. b. naczelnika Sokołów amerykańskich i organizatora i instruktora armi polskiej w Ameryce podczas wojny światowej.

Zaległości samorządów na rzecz funduszu pracy. Jak nas informuje „Fundusz Pracy“ wiele samorządów z opłatami od budżetów 1 proc. od budżetów zwyczajnych miast wydzielonych, a 5 proc. od budżetów zwyczajnych powiatowych związków komunalnych, jednocześnie wnosząc podania o udzielenie im pożyczek.

Uwzględniając ten stan rzeczy władze Funduszu Pracy postanowiły potrącić zaległości odnośnych rat pożyczkowych, a w wypadku gdy zalegający z opłatami związek samorządowy nie ubiega się o pożyczkę, zarządzić egzekucję w sposób, jaki wojewodowie uznają za słuszny.

Ujęcie zuchwałych bandytów. Onegdaj dokonano w Pewli Wielkiej morderstwa rabunkowego na osobie restauratora, Jakóba Wulkana.

W godzinach wieczornych do lokalu restauracyjnego weszło 4 osobników, którzy zażądali piwa i w chwili gdy Wulkan się odwrócił, jeden z bandytów strzelił do niego w tył głowy, kładąc go trupem na miejscu.

Następnie bandyci po steroryzowaniu znajdujących się w restauracji zrabowali z kasy 1.000 zł., poczem zbiegli w okoliczne lasy.

Celem pochwycenia sprawców napadu w lasach żywieckich zarządzona została wielka obława policyjna, w wyniku której ujęto Józefa Golonkę z Budzowa i Koczwarę ze Stryszycy, podejrzanych o dokonanie mordu.

Skazanie morderców z Łętowic. Jak donoszą z Tarnowa, w dniu wczorańszym sąd okr. skazał Józefa Jórka na 3 lata więzienia Kurę na 2 i pół Pitka na 2 lata, Krawczyka na półtora, Piechnę i Książka po roku więzienia, Władysława Drelicha-

---

Kazimierz Przerwa Tetmajer.

KSIĄDZ PIOTR.

ciąg dalszy.

I nieraz dopiero wysłany umyślnie przez gospodynię ulubieniec staruszka, siedmioletni sierota, Ignaś Znajda, budził go z zadumy, ciągnąc za sutannę.

— Jegomość!

— A... a co?

— Jegomość spali?

— E, tak mi się tylko nieco zdrzemało.

— Pani gospodyni kozali pedzieć i prosi, coby jegomość śli.

— Dobrze, dobrze, zaraz idziemy.

— Jegomość!

— A co?

— A cy Pon Jezus to tak po niebie chodzi, jak jegomość po ziemi...

— A tak.

— A cy je bosy?

— A pewnie. Pocóżby tam buty nosił, kiedy ciepło.

— A cy je wielgi.

— Ho, ho! Jak świat!

— A to jak pierun gruchnie, to mu między palce od nóg leci?

— A pewnie, pewnie.

— A cy je dobry...

— Ho, ho! Jak miód.

— A miód je dobry?

— A czysto nie próbował...

— A Pombók...

— A Pan Bóg jest też dobry,

— Jesce lepsejsy...

— Nie, jednako, jednako.

— A wielgi je Pombók...

— Taki, jak i Pan Jezus.

— Jegomość!

— A co?

— Pan! gospodyni kozali pedzieć i prosi, coby jegomość śli.

— Dobrze, dobrze, chodźmy!

— No to pójdźcie! Dojcie renke! Pomalućku, boście starzy.

I Ignaś brał za rękę księdza Piotra, i szli razem ścieżką ku plebanji, rozmawiając po drodze dużo i serjo.

Zajęty służbą bożą i ludzką, a zajęty bardzo ciężko, ksiądz wikary bowiem, studjujący dniami i nocami dzieła teologiczne, małą mu był wyręką, nie miał ksiądz Piotr wiele czasu myśleć o śmierci, tem bardziej, że zawsze zapowiadał, iż od setki ani dnia Panu Bogu nie opuści. Ale pewnego jesiennego wieczora, kiedy słońce zaszło, ostatnie fioletowe plamy kładąc na ciemnem niebie, ksiądz Piotr, który długo przedtem siedział w milczeniu na ganku od ogrodu, zdając się drzemać, zwrócił nagle głowę ku siedzącemu naprzeciw organiście i rzekł poważniejszym niż zazwyczaj głosem:

— A dokąd, że śmiem zapytać

— Dalej, niż stąd do kancelarji parafialnej. Tam... — I pokazał ręką ku bielejącemu się opodal murowi cmentarnemu.

Dzięgielewski żachnął się;

— A co też ksiądz kanonik dobrodziej wygaduje; Po prawdzie żeby powiedzieć, to nawet nie przystoi, pfe; Jeszcze można w złą godzinę...

c. d. n.

rza na 8 miesięcy. A Piechnę na 6 miesięcy za zamordowanie Piotra Kocaba, pobicie posterunkowego Wojciecha Kozioła i niebezpieczne pogróżki pod adresem ks. Rzepki podczas odpustu w Łętowicach w dniu 5 sierpnia b. r.

Komunikat prasowy.

Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych komunikuje, że od początku istnienia Powiatowych Urzędów Rozjemczych na terenie Województwa Krakowskiego do końca czerwca b. r. wpłynęło 8.309 spraw, zaś w miesiącu lipcu, sierpniu i wrześniu br. 5.964. spraw. Widać więc silny wzrost (71 %) wpływu spraw do Urzędów Rozjemczych w porównaniu do wpływu od początku istnienia do końca czerwca b. r.

Sprawy załatwione od początku istnienia Powiatowych Urzędów Rozjemczych do końca września b. r. wynoszą zaledwie 13 % zadłużenia krotkoterminowego należącego do Urzędów Rozjemczych, Konwersji więc przez Urzędy Rozjemcze uległa do 1. października b. r. tylko mała część zadłużenia prywatnego u rolnikow których gospodarstwa wiejskie nieprzekraczają 100 ha, pomimo dużych korzyści, które dają rolnikom w ich zadłużeniu prywatnem Urzędy Rozjemcze.

Biuro pisania podań.

Dnia 4 b. m. zostało ogłoszone i w ciągu dwóch tygodni wchodzi w życie rozporządzenie o biurach pisania podań. Rozporządzenie to postanawia, iż zgłoszenia o udzielenie zezwoleń na prowadzenie biura pisania podań kierowane być muszą do właściwego starostwa.

Petenci składać muszą egzamin przed specjalną komisją. W razie niepomyślnego wyniku egzamin może być powtórzony jeszcze 2 krotnie, conajmniej w 6-miesięcznych odstępach czasu. Jeżeli biuro ma pisać podania do władz sądowych, konieczna jest uprzednia zgoda prezesa sądu okręgowego. Od obowiązku składania egzaminu zwalnia starosta osoby, które posiadają odpowiednie studja, oraz te, które udowodnią, że bezpośrednio przed złożeniem prośby conaimniej w ciągu 8-miu lat biuro pisania podań prowadziły.

Biuro pisania podań musi właściciel prowadzić osobiście. Na wypadek choroby lub wyjazdu powinien właściciel biuro zamknąć lub też powierzyć kierownictwo osobie, która uzyska zgodę starosty na pełnienie w zastępstwie tych funkcyj. Właściciel biura pisania podań musi prowadzić dokładny rejestr sporządzonych w biurze podań, zarówno do władz administracyjnych, jak i do władz sąbowych. Rejestr ma być prowadzony w języku polskim.

Rozporządzenie wykonawcze ustaliło dla biur pisania podań następujące taksy: za napisanie pisma lub podanie ręczne za każdą stronicę 2 zł. nie więcej jednak niż 6 zł. Przy piśmie maszynowem mogą biura pisania podań pobierać za każdą stronicę 3 zł., nie więcej jednak niż 9 zł. Za napisanie podania o wydanie świadectwa ubóstwa 50 gr. Za sporządzenie odpisu, za każdą stronicę pismem ręcznem 50 gr, pismem maszynowem 1 zł. Jeżeli jest to odpis napisanego jednocześnie pisma lub podania, to za każdą stronicę ma być pobierana dopłata 50 gr.

Z piśmiennictwa.

W ostatnich dniach ukazała się nowa książka ks. Dr. I. Czuja p. t. Laktancjusz: Pisma wybrane — jako 16 tom wyd. Ojców Kościoła w Poznaniu.

Jest to już trzecia praca ks. Posła w tem wydawnictwie. Tom świetnie naukowo opracowany liczy str. 216. To samo wydawnictwo zapowiada druk następnej pracy naszego patrologa pt. Apologeci greccy II wieku.

I. P.

ZE ŚWIATA.

Francja. Po kilkumiesięcznym żywocie upadł rząd Daladiem Nowy rząd utworzył radykał Sarraut.

W ub. tygodniu wydarzyły się we Francji dwie olbrzymie katastrofy kolejowe. Kilkadziesiąt osób zabitych.

W Ameryce strajkują 2 miljony rolników. Domagają się ulg podatkowych i podwyższenia cen płodów rolnych.

Do Palestyny. W ub. tygodniu wyjechało 700 Żydów z Polski do Palestyny.

Arabowie biją Żydów w Palestynie. Wojsko angielskie z trudnością przywraca spokój.

Sobota 11 listopada wolna od nauki w szkołach Ministerstwo oswiaty wydalo okólnik w sprawie obchodu rocznicy 15-lecia odzyskania niepodległości przez uczniów szkół powszechnych i srednich.

Sobota 11 listopada będzie wolna od normalnych zajęć szkolnych. W ten sposób z okazji obchodu nastąpi dwudniowa przerwa w nauce. Uroczystości szkolne połączone będą z propagandą idei popierania budowy nowych szkół powszechnych.

Profesor uniwersytetu mordercą żony. Jak donoszą ze Stanford w Kalifornji, został skazany na śmierć na podstawie werdyktu ławy przysięgłych profesor tamtejszego uniwersytetu Dawid Lamson za zamordowanie własnej żony.

300 nowożeńców jednego dnia u Ojca Św. donosi z Cita del Vaticano: W dniu 24 bm. Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji 300 par nowożeńcow, którzy specjalnie przybyli w tym celu z całej Italji. Należy podkreślić fakt, że jesień w Italji to największy okres zawierania małżeństw, dlatego też liczba nowożeńców w Watykanie stale wzrasta.

Wojciecha Sypienia i tow.:

Skazani zostali: Wojciech Tobiasz na 2 i pół roku więzienia, Feliks Bochniak na półtora roku więzienia, Aleksander Stanek na 16 miesięcy więzienia, Władysław Trzybek, Władysław Drozd i Jan Kukułka po 15 miesięcy, Jakób Orzechowski Stefan Tadeusz Pacia, Michał Polek, Andrzej Michałek, Stanisław Kukułka i Władysław Wójcik po 1-nym roku więzienia, Wojciech Sypień, Wojciech Błaś, Franciszek Jaworek, Franciszek Mortowski, Stanisław Salamon, Wojciech Kiebala, Jan Drozd, Piotr Michalek, Adam Krupa, Józef Godek, Roman Wróbel i Edward Skiba po 10 miesięcy więzienia z tem, że Błaś uzyskał warunkowe zawieszenie kary, Władysław Maiski, Maciej Drozd Wojciech Traciak, Stanisław Wojtaszek i Feliks Skóra po 8 miesięcy z zawieszeniem katy dla Malskiego, zaś Jan Siewierski, Jan Kielek, Stanisław Mazur, Józef Fryz, Piotr Michałek (syn Anny). Tomasz Trojan, Jan Trojan, Stanisław Wołek, Antoni Basara, Walenty Świniuch, Andrzej Rak, Franciszek Charchut, Jan Bochniak i Andrzej Mazur zostzli uniewinieni.

Przewodniczący w uzasadnieniu wyroku przedstawił winę oskarżonych na podstawie przewodu sądowego, podkreślając jako okoliczność obciążającą krzywdę wyrządzoną społeczeństwu i państwu przez tego rodzaju zaburzenia. Przewód sądowy wykazał momenty polityczne. Kryzys gospodarczy nie może usprawiedliwiać podobnych zaburzeń, bowiem Polska przeżywała czasy gorsze pod względem gospodarczym, a mimo to obeszło się bez tego rodzaju zajść.

Adw. Merz imieniem wszystkich skazanych zapowiedział apelację

P. Poseł Andrzej Pluta dostał za podburzanie ludności na wiecu w Rakszawie 1 i pół roku więzienia.

Wyrok w procesie o „marsz do Nockowej"

Procesy o zaburzenia w pow. ropczyckim zakończyły się. Było ich razem 13-cie. Przed dwoma trybunałami przesunęło się przeszło stu podsądnych, oskarżonych o wystąpienie przeciwko władzy, jednem słowem o zaburzenia, które zrodziwszy się niedaleko Ropczyc, potoczyły się do powiatów rzeszowskiego i łańcuckiego, znacząc swój ślad trupami i rannymi.

Po ośmiodniowej rozprawie, przewodniczący wydał 28 bm. o godzinie 13-tej wyrok w sprawie

Małpa o zdolnościach ludzkich

Dzienniki amerykańskie opisują małpę z gatunku kapucynów, która wykazała niezwykłe zdolności w wykonywaniu czynności ludzkich przekraczające miarę zwykłego naśladownic-

twa. Pewien rolnik, a zarazem pasiecznik, w okolicy Ciego de Avila, na kubie, miał wielkie gospodarstwo rolne i pasiekę.

Od kilku lat chował sobie małpkę kapucynkę, nadzwyczaj mądrą i nadzwyczajnie naśladującą wszelkie czynności mieszkańców. Pewnego dnia zauważył, że małpa zbliżyła się do ula, i wsunęła łapkę do otworu wylotowego na co oczywiście zareagówały natychmiast pszczoły wylatując z ula we większej gromadzie lecz rzecz dziwna, nie rzucały się, jak to zwykle czynią wobec podobnego intruzowstwa pasiecznika — na małpę i nie cięły jej,

Farmer był tem zdziwiony i postanowił wykorzystać sympatję pszczół do małpy, aby oczyszczała ule i wybierała miód, gdyż podczas tej cynności pszczoły są niespokojne, bronią się i tną nawet swego właściciela. Rozpoczął tedy ćwiczenia z małpą pzy ulu próżnym, pokazujac jej sposób czyszczenia i wyjmowania plastrów i tak długo ją ćwiczył aż wreszcie sama małpa zaczęła wykonywać te czynności.

Wreszcie przeprowadził praktyczną próbę na ulu z pszczołami i niespodziewanie cała manipulacja się udała. Od tego czasu małpa wykonywała czyszczenie dalszych uli i zgrabnie wyjmowała plastry z miodem, nieraz tylko zdarzał się jej wupadek, że z łakomstwa uraczyła się do syta miodem. Lecz i z tego wyleczył ją farmer karcąc i zamykając na jeden dzień w pokoju za karę tak, że później miodu nie wyjadała. Małpa była podziwiana w całej okolicy, a darwiniści mieli jeden dowód więcej dla swej teorji.

Kącik humoru.

SZCZYT UPRZEJMOŚCI.

Do golarni wchodzi jakiś facet, a chcąc się zabawić w dowcipnego, pyta:

— A strzyżesz także psy?

— Proszę siadać — odzywa się golarz, podsuwając facetowi krzesło.

GŁUPCÓW JEST DUŻO.

— Ciągle wspomina pan o głupim — czy to może przytyk do mnie?

— Cóż znowu? Czy to jeden głupec jest na świecie?

Jednajcie nam nowych PRENUMERATORÓW.

Stan. Kurtyka.

GRUŻLICA
w świetle życia codziennego.

Grużlica jest chorobą bardzo niebezpieczną i dlatego nie od rzeczy będzie przypymnieć o niej czytelnikom w sposób popularny, celem zwrócenia ich uwagi na podstępnego wtoga, który jeszcze dotąd bezkarnię wśród społeczeństwa grasuje.

Jej objawy są bezbolesne i początkowo nie alarmujące, tak, że chory nawet nic nie wie o swojej chorobie. Typowemi jej objawami są przedewszystkiem pocenia się nocne i nieznaczne podwyższenie temperatury ponad 37° C w godzinach popołudniowych. Nadto chory taki kaszle słabiej lub silniej, często tylko pochrząkuje, czasem nawer wcale nie kaszle. Gorączka w wysokości 37·1, 37·2 i nieco wyżej, w godzinach popołudniowych, przeważnie między 15 a 18-tą, jak również nocne osłabienia chorego bardzo i stopniowo wycieńczają go z sił. W ślad za tem idzie ogólne chudnięcie, spadek na wadze i blady, żółty lub ziemisty wygląd twarzy. Tu jednak wypada zaznaczyć, że zewnętrzny wygląd chorego nie zawsze wskazuje na prawdziwy jego stan chorobowy. Zdarzają się bowłem ludzie, którzy mają grużlicę czynną w obydwu nawet płueach, a mimo to wyglądają bardzo dobrze, na twarzy mają rumieńce i każdy im zdrowia, jak również dobrego wyglądu, zazdrości. Tymczasem są oni podobni do pięknego jabłka, które nazewnątrz bardzo ładnie wygląda, a mimo to wewnątrz ma robaka, który je niszczy. —

Człowiek dotknięty grużlicą, nawet przy lekkiej pracy męczy się prędko i poci się bardzo. Od czasu do czasu odczuwa kłócie lub pieczenie w płucach, zwłaszcza po pracy, niewyspaniu się, lub piciu napojów alkoholowych. W plwocinie takiego osobnika znajdują się prątki grużlicze (zarazki) które wykryć można jedynie pod mikroskopem. Z tego też powodu osobnik ten jest dla swego otoczenia niebezpieczny, gdyż każdy się może łatwo od niego zarazić i dlatego w obcowaniu z grużlikami ostrożność jest nader wzkazana, zwłaszcza dla osobników o słabym zdrowiu. —

Z grużlicy, jakkolwiek jest ona chorobą poważną, to jednak przy wzięciu się do niej zawczasu i silnej woli. można się stosunkowo łatwo i prędko wyleczyć. —

Tutaj nasunie się każdemu pytanie, czy jest i jakie jest lekarstwo przeciwko grużlicy? Odpowieć na to jest jednak dosyć kłopotliwą gdyż aptecznego lekarstwa niema żadnego, Wszelkie bowiem apteczne proszki lub „wapna“ grużlicy wcale nie leczą i szkoda na nie każdego grosza.

ciąg dalsąy nastąpi.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny
Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 sł, 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł, szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“ Drukarnia „Nowość“ Brzesko ul. Sienkiewicza